

## ANDRZEJ ŻOŁNIEROWICZ

ur. 1943; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Lublin. Opowieść o mieście, Lublin, PRL, zespół Bezimienni, Minstrele, Zespół Szkół Ekonomicznych im. A. i J. Vetterów

### Fani zespołów Bezimienni i Minstrele

W tamtych czasach młodzież poza zajęciami sportowymi, nie bardzo miała czym się zajmować. Mieliśmy swoich stałych fanów, koleżanki i kolegów, całe grupy, które z nami chodziły na koncerty w różnych częściach miasta. Oni robili wszystko, żeby dostać się na zabawę, tam gdzie my graliśmy do tańca. Oni się fantastycznie bawili. To była grupa tak zwanej złotej młodzieży lubelskiej, bardzo zróżnicowana, w dużej części pochodząca z bardzo bogatych, szacownych rodzin. Dla nich była to jedyna rozrywka. Oni na takie zamknięte imprezy jak studniówki, też starali się wejść. Na zabawy ogólnodostępne, które na przykład organizowało studium nauczycielskie, studenci z innych uczelni wchodzili po rynkach na piętro. Żeby tylko przez okno czy jakąś dziurę dostać się na tę zabawę. Chętnych było zawsze o wiele więcej niż mogły pomieścić sale. Tych potańcówek było sporo. Zespoły muzyczne były przy poszczególnych uczelniach, każdy duży zakład pracy miał też swój zespół. W zakładach pracy mieli sale estradowe, sale narad, w których organizowano w okresie karnawału i nie tylko wiele zabaw, na które przychodziła młodzież Lublina.

Graliśmy na studniówce w Zespole Szkół Ekonomicznych imienia Vettera. Dyrektorem szkoły był Tadeusz Kącki, znana postać w oświacie lubelskiej. Później był kuratorem oświaty i wychowania, następnie kierownikiem Wydziału Nauki Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Pan Kącki był srogim dyrektorem, bardzo dbającym o dobre imię szkoły. Była przepięknie zorganizowana studniówka, młodzież była ubrana w białe bluzeczki, chłopcy w garniturach, z poczęstunkiem. Zaczynało się wszystko polonezem. Akurat tak się złożyło, że moja małżonka była w ciąży. Żal mi było zabierać ją na ogólnodostępne zabawy. A studniówka to była zamknięta impreza, wysoki poziom, wysoka kultura, więc nie będzie żadnych awantur. Ona siedziała na sali, słuchała, obserwowała tę studniówkę, było wesoło radośnie.

Graliśmy w bardzo silnym składzie. Członkiem zespołu był Rysio Kula, muzyk, nie tylko lubelski, który później występował w zespołach znanych w kraju i za granicą. On

między innymi występował w warszawskim zespole Hagaw, który grał free jazz. Ich solistą był Andrzej Rosiewicz. O tym, że gramy u Vetterów wiedziała grupa naszych fanów. Byli to chłopcy w wieku siedemnastu, osiemnastu, dziewiętnastu lat. Wśród nich był na przykład popularny wtedy Kazio Fil. On był żeglarzem, a jednocześnie właścicielem wytwórni neonów. Dla zespołu Minstrele zrobił neon z napisem „Minstrele”, który świecił w trakcie występów. To była atrakcja. Kazio Fil był członkiem grupy naszych fanów w związku z tym wiedział, gdzie i o której gramy. Gramy, młodzież się bawi, mnóstwo rodziców, absolutny high life. W pewnym momencie zaczyna się poruszenie, wielka awantura, bo do wielkich drzwi zespołu szkół ekonomicznych dobija się grupa młodych ludzi. Chłopy po metr dziewięćdziesiąt, dwa metry, dwóch z nich to byli bokserzy, medaliści mistrzostw Polski w wyższych wagach. Pozostali z nich też nie byli ułemki. Dobijają się. Dyrektor biegnie, a za nim nauczyciele. Co się dzieje? Ciemna noc, a przed drzwiami stoi grupa dziesięciu, dwunastu drabów, skądinąd przesympatycznych ludzi. Mówią do dyrektora, że chcą wejść i potańczyć, chcą się bawić, bo gra ich zespół. Dyrektor odmówił. Oni mu mówią: „Panie, jak pan nas nie wpuści to wywalimy te drzwi, będzie awantura i wtedy pan tylko straci”. Dyrektor zaczął ich straszyć milicją. „My się nie boimy, my nic złego nie zrobimy. Nikogo nie będziemy bili, ale my chcemy potańczyć. Więc proponujemy dżentelmeńską umowę: po pierwsze nie będziemy siadali do stołów tam, gdzie jest zastawione jedzenie. Nie będziemy z młodzieżą wszczynać żadnych awantur czy zaczepek. Chcemy posłuchać muzyki i bawić się, bo gra nasz ulubiony zespół”. Dyrektor przystał na to. W czasie przerwy stoimy na estradzie. Patrzę, takim rządkiem jeden za drugim wchodzi dziesięciu „drabów”. Siadają na krzesłach, które były przy ścianach sali, grzeczniuccy, jak aniołkowie. Chwila konsternacji. Później my zaczynamy grać, a oni zaczynają tańczyć. Po jakimś czasie wtopili się w tłum, było bardzo sympatycznie do rana.

Wśród naszych wiernych fanów byli młodzi sportowcy z lubelskich klubów, uczniowie techników i liceów lubelskich. Była też cała grupa przesympatycznych dziewcząt. Wtedy w Lublinie były szkoły żeńskie. Na przykład były zabawy, gdzie żeńskie liceum zapraszało męską szkołę, a my graliśmy.

W Lublinie były dwa baseny z trampolinami. Jeden był na Grottgera, a drugi był przy Liceum Staszica. Tam właśnie spotykała się cała nasza paczka, ci co chodzili do „Jedynki”, ci co byli związani z Minstrelami i z Bezimiennymi. Ta paczka młodzieży szkół średnich i młodzieży studenckiej spotykała się właśnie w celach towarzyskich latem na tym basenie przy Staszica. Tam później miał powstać kryty basen. Nawet byłem na uroczystości wmurowania kamienia węgielnego, ale później został zasypany.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2013-08-02, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Redakcja</b>	Łukasz Kijek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"